



... TAK, PAMIĘTAM DOBRZE  
TEN DZIEŃ, KTOŚ ODWIEŃ MOJE  
ZYCIE, TO BYŁO JAKOŚ POD KONEC  
XX WIEKU, KUPIŁEM WTEDY  
LAGAZETĘ HA HA HA!

**LAGAZETA**

PISMO LUBELSKIEJ AUTONOMICZNEJ  
GRUPY ANARCHISTYCZNEJ

CENA 500 ZŁ, ZAMÓWENIA Z PRZEKAZEM  
PIENIĘŻNYM NA ADRES:

# LAGAZETA

PISMO LUBELSKIEJ SKŁADNICY AUTONOMICZNEJ GRUPY ANARCHISTYCZNEJ  
**cena 500 ZŁ**



Prawica stawia zarówno anarchizm jak i faszyzm wśród jednej grupy ruchów politycznych określanych mianem lewicy. Zapytani jakie kryterium wyróżnienia tu stosują odpowiadają - lewica to jedność. Oburzonu tym zaproponowałem, że jak to anarchizm i jedność, zniesienie centralistycznych barier w rozwoju społecznym, społeczeństwo bez kodeksu karnego i więzień - to jedność, autonomia, oddolny samorząd - to jedność? To nasunęło mi się od razu, lecz popatrzyliśmy na ten problem głębiej.

Co ma zapewnić anarchizm? Anarchizm ma zapewnić wolność - pada jedyną odpowiedzią. Co to jest wolność? Tutaj już mamy wątpliwość jak zdefiniować wolność.

Gdy będziemy rozpatrywali sprawę z punktu widzenia indywidualistów wolność to nie musimy nic. Lecz taka definicja wolności stosuje się tylko do człowieka jako podmiotu niezależnego i nieistniejącego w grupie.

**ANARCHIZM CZY FASZYZM**

T.Z.

Jako ruch społeczny, oferujący określoną wizję zorganizowania społeczeństwa, nie możemy stosować tej definicji. Co to jest wolność w rozumieniu społecznym (czyli wolność dla anarchizmu jako ruchu politycznego)? Wolność jest to możliwość wyboru oraz możliwość swobody tworzenia. Co to oznacza? Dla rozwoju państwowego definicja ta jest śluzna wtedy i tylko wtedy jednak, gdy doda się przymiotnik 'ograniczony', co daje nam następujące brzmienie 'wolność to możliwość wyboru i ograniczona możliwość tworzenia. Pokrótkie postaram się przedstawić na czym polegałaby ta ograniczoność. Słynnym jest twierdzenie 'wszystko co nie jest zabronione jest dozwolone' jest ono fundamentem demokracji państwowej; 'rób wszystko

co chcesz tylko nie to co jest zabronione przez kodeks karny', czyli 'rób wszystko za wyjątkiem tysięcy rzeczy zabronionych (obojętnie czy słusznie czy nie) przez prawo. Na tym zasadniczo ma polegać ograniczona zdolność tworzenia. Bez tego członu niemożliwy jest człon drugi czyli zdolność wyboru. Człowiek, który zna jedynie jabłko, gruszkę i sliwkę nigdy nie wybierze banana, z bardzo prostego względu, gdyż go nawet nie zna.

Okrutność orwelowskiej wizji w roku 1984 polega właśnie na usuwaniu z umysłów znajomości pewnych stanów jak wojna, wolność, pokój, by doprowadzić do społeczeństwa, które nie zna w swoim umyśle pewnych pojęć, więc nie może dokonać wyboru między nimi. Dzięki temu 'wolność jest niewolą, wojna jest pokojem' staje się ciąłem.

Anarchizm ma zaś doprowadzić do braku owej ograniczoności, a wobec tego gdzie tutaj jedność, która jest jemu zarzucana. Lecz poza hasłami sztandarowymi są jeszcze 'normy wykonawcze' a podobno 'diabeł jest ukryty w szczegółach'. Analizujemy więc dalej.

Anarchiści wywołują rewolucję, rewolucja wypala się do końca i tworzony jest świat według norm danych przez teoretyków tego ruchu. Fabryki przekazywane są w ręce robotników, wszędzie panuje oddolny samorząd, ludzie są pełni wykształceni i odrzucają religię jako opium dla ludu. Spełniają się słowa Williama Blounta 'niebo się uśmiecha i raduje ziemia, wszystko jest pełne miodu, mleka i ambrozji. Chciwość opuściła nasz kraj'. Lecz czy rzeczywiście jest tak pięknie?!

'Fabryki w ręce robotników' - czy to nie ładne i nie chwytne hasło?

'Tak, tak my tego chcemy' odkrzyknie

grupa anarchistów spod znaku MA, czy też innych kółek zwolenników proletariatu wraz ze studentami stylizującymi się na bojowników o sprawy robotnicze. Lecz uważny obserwator zauważy już w tym pewną sprzeczność. A więc rozwój społeczny pod warunkiem (czytaj: wolność pod warunkiem), że fabryki w ręce robotników. Czyli znowu Orwell 'wszystkie zwierzęta są równe ale...' 'lecz to tylko jedna część problemu, być może zresztą to problem który powstał na kartce papieru. Druga część problemu - paradoksu to sprzeczność ekonomiczna: tego tworu i możliwość jego funkcjonowania. 'Fabryki w ręce robotników' oznacza jeden twór w całej gospodarce, czyli jeden rodzaj własności - własność grupowa albo kolegiarna. Oznacza to monopol na własność, monopol zaś taki musi mieć zabezpieczenie w centralistycznej regulacji prawnej eliminującej możliwość konkurencji ze strony własności prywatnej, czy też akcyjnej.

Kwestią sporną staje się jeszcze w jaki sposób ową majątek znajdzie się w rękach 'boskiego' proletariatu. Po rewolucji zostanie on oddany we władanie proletariatu od krzykną, ortodoksyjne kółka polskich anarchistów. Czyli hasło 'czy się stoi, czy się leży 2 tys. się należy' zostanie zastąpione 'czy się stoi, czy się leży część fabryki się należy'; Czy w takiej sytuacji robotnik będzie dbał o powierzony mu sprzęt, czy będzie zainteresowany w modernizacji go? Czy nie jeden proletariusz odpowie sobie 'łatwo przyszło, łatwo pójdzie'. Bardzo mi przykro, ale ja wolę brutalny kapitalizm, mimo że nie jestem jego zwolennikiem. Przy całej gospodarce opartej na hasle 'fabryki w ręce robotników', będziemy mieli znowu sytuację podobną do sytuacji z czasów komuny pojęgąją na istnieniu monopolu

producenta przeciw konsumentom. Każdy z nas czułby się przyjemnie w pracy, przyjemna atmosfera kawiarni z panią Zosią itd. Powszechność tej sytuacji doprowadzi do tworzenia się rynku producenta i stanu kiedy konsument będzie drżał przed nim. Sytuacja będzie przypominała system jugosłowiański, zaś 'kto nie korzysta z doświadczeń historii skazany jest na jej powtarzanie', a więc machina, która sama sobie kopie grób. Prawdę mówiąc nie uśmiecha mi się być jej członkiem. Nie oznacza to, że jestem przeciwnikiem takiej czy innej formy własności - jestem przeciwnikiem jedności i rozwiązań dobrych dla wszystkich. A więc pomóżmy zacząć na ukazywać się nam owej jedności, o której wspominałem na początku. Aby nowy system był powszechnie przyjęty i mógł sprawnie funkcjonować musi on być konkurencyjny do starego systemu. Jaka to jest wobec tego konkurencja, jeżeli mamy do czynienia z powstaniem możliwości wrotu zła i skutków psychologicznych.

Zamiast dostatku ekonomicznego, który jest jedynym warunkiem przewagi jednej formy nad drugą, oferuje się ludziom hasło ANARCHIA TO WOLNOŚĆ, oraz popieranie na siłę formy własności, aby ona tylko nie przegrała z własnością powiedzmy drobnokapitałistyczną. Sytuacja taka zapewne przyniesie więcej urogów niż zwolenników. A tak przy okazji, skoro poruszyliśmy sprawę uroga, co robi się z ludźmi, którzy się nie zgadzają, którzy się będą przeciwstawiać?!. Czyżby pod ścianą, może do obozów? Co robi się z klerem, czy znowu kościoły zostaną zamknięte lub przeobrażone na spichlerze - by w swojej jedności anarchizacji dać wyraz, że jesteśmy społeczeństwem upełni wykształconym? To jeszcze nie koniec, co się stanie z demokratami, socjalistami, komunistami, narodowcami i innymi? Znowu powstaje pytanie czy wyrzucić ich w pień, czy też usadzić do obozów lub skazać na bani-

...ję by nie macili naszego jednomyślnego społeczeństwa? A może stworzyć specjalny organ do walki z burżuazją, i kontrewolucją, albo też może przekazać tę sprawę samorządom. Przypuszczam, że rewolucja postępując, według tych zasad musiałaby zgładzić ok. 95,34% naszej populacji. A może anarchiści będą

próbowali zmienić tych co im się przeciwstawiają? Lecz jakimi środkami - więzienia, cenzura, a może słownik nowomowy, by ludzie nawet nie znali takich pojęć jak religia, monarchia, własność prywatna. A więc ANARCHIZM CZY FASZYZM.cdn.

Tomasz Zysko.

P.S.

Henry Ford, założyciel koncernu FORD, zapytany "czy model T jest możliwy tylko w kolorze czarnym?" odpowiedział "nie, w każdym pod warunkiem, że będzie to kolor czarny. Czyżby i tak było z anarchizmem?"



DZIĘKI

RYSIU

ZA RYSUNKI

## TKUMCZENIE LAG@ UMARŁA REWOLUCJA

LUCIANO  
LANZA

### NIECH ŻYJE REWOLUCJA

Postawmy problem: rewolucja jest procesem historycznym lub wydarzeniem, które zmienia radykalnie równowagę socjalną lub polityczną w społeczeństwie. Jak dotąd anarchizm jest ruchem, który pragnie realizować tę zmianę najbardziej radykalnie: zniszczyć społeczeństwo oparte na dominacji, aby mogło się narodzić społeczeństwo oparte na wolności. Tę definicję sąsiadów można je jeszcze rozszerzyć ale kładą one szczególny nacisk na niezbitą i nienaruszalną łączność rzeczywistości: anarchizm, który chce zmieniać społeczeństwo najradzykalniej ma naturę wewnętrzną rewolucyjną. Wymiar A. jest wyłącznie i jedynie rewolucyjny, a powiedzenie anarchizm rewolucyjny jest pleonazmem. Również mówienie o A. nierewolucyjnym jest nonsensem, ale to inna sprawa. Dla zdefiniowania tak głębokich przekształceń jakie proponuje A. niezbędne jest jedno precyzyjne pojęcie - REWOLUCJA. W tym miejscu można się zatrzymać gdyż nie ma

sensu dyskutować czy A. musi być rewolucyjny bo mamy na to logiczną odpowiedź. Należy położyć szczególny nacisk na moment historyczny, w którym formuje się rewolucja gdyż obecnie sama koncepcja rewolucji przechodzi głęboki kryzys. Logika społeczna i jej różne przejawy nie mogą się ściśle łączyć z logiką ewolucyjną, a młode pokolenie wydaje się bardzo mało wyczulone na propozycje i tematykę rewolucyjną.

Również na niwie teoretycznej można zaobserwować trwającą od kilku lat kontrofensywę reformizmu. Reformizm to jest miłą realizacją zmian społecznych, które proponuje rewolucja, ale przy mniejszych kosztach społecznych a nada wszystko przez proces rozciągający w czasie i przez to łatwiejszy do kontrolowania. W czasie niespełna 10 lat idea rewolucji w Italii stopniowo traciła popularność. Ci, którzy dawniej nazywali siebie rewolucjonistami, robią to dzisiaj z wielkim zakłopotaniem, w tym samym stanie ducha, jak ci, którzy 10 lat

RODZIEKOWANIA  
DLA  
RYSIA



\* CZYTAJ: „O BOZE, O BOZE”

temu deklarowali się jako reformiści. Można to samo zaobserwować sięgając pamięcią do czasów dawniejszych. W 1967 r., roku poprzedzającym falę rewolucji ci, którzy nieśmiało wysuwali propozycje organizowania zrywu rewolucyjnego byli brani za szaleńców lub w najlepszym wypadku nieszkodliwych marzycieli. W kilka miesięcy później sytuacja odwróciła się. Narastający już od II wojny światowej konflikt społeczny przyniósł wreszcie falę rewolucyjną, gdyż okresy pozornej stagnacji zawsze przerywane są wybuchami niezadowolenia. Dlatego należy stwierdzić, że są momenty w których myślenie i przygotowanie się do rewolucji jest rzeczą naturalną i konieczną oraz momenty, w których to samo działanie wydaje się świąteczne i wyjątkowe. Jeżeli kryzys rewolucji zmieniają się w ten sposób jak pokazuje nam doświadczenie historyczne można poddać pod wątpliwość twierdzenie, że nasza epoka jest koncem epoki rewolucji. Z pewnością dzisiejsze idee nie mają takiego wzięcia jak dawniej ale nie oznacza to że umarły całkowicie. Na szczęście i ub nieszczęście uczucia należą do zjawisk, których socjologia nie może rozszyfrować dlatego, że wychwytuje tylko pewne reguły natomiast rzeczywistość przynosi tyle sytuacji i interakcji o niewyraźnym kształcie, że nie można przewidzieć i opisać jej biegu. W 1967r., podkreślałam to, nikt nie był w stanie przewidzieć, że w ciągu kilku miesięcy tak dalece

zmieni się stan opinii publicznej.



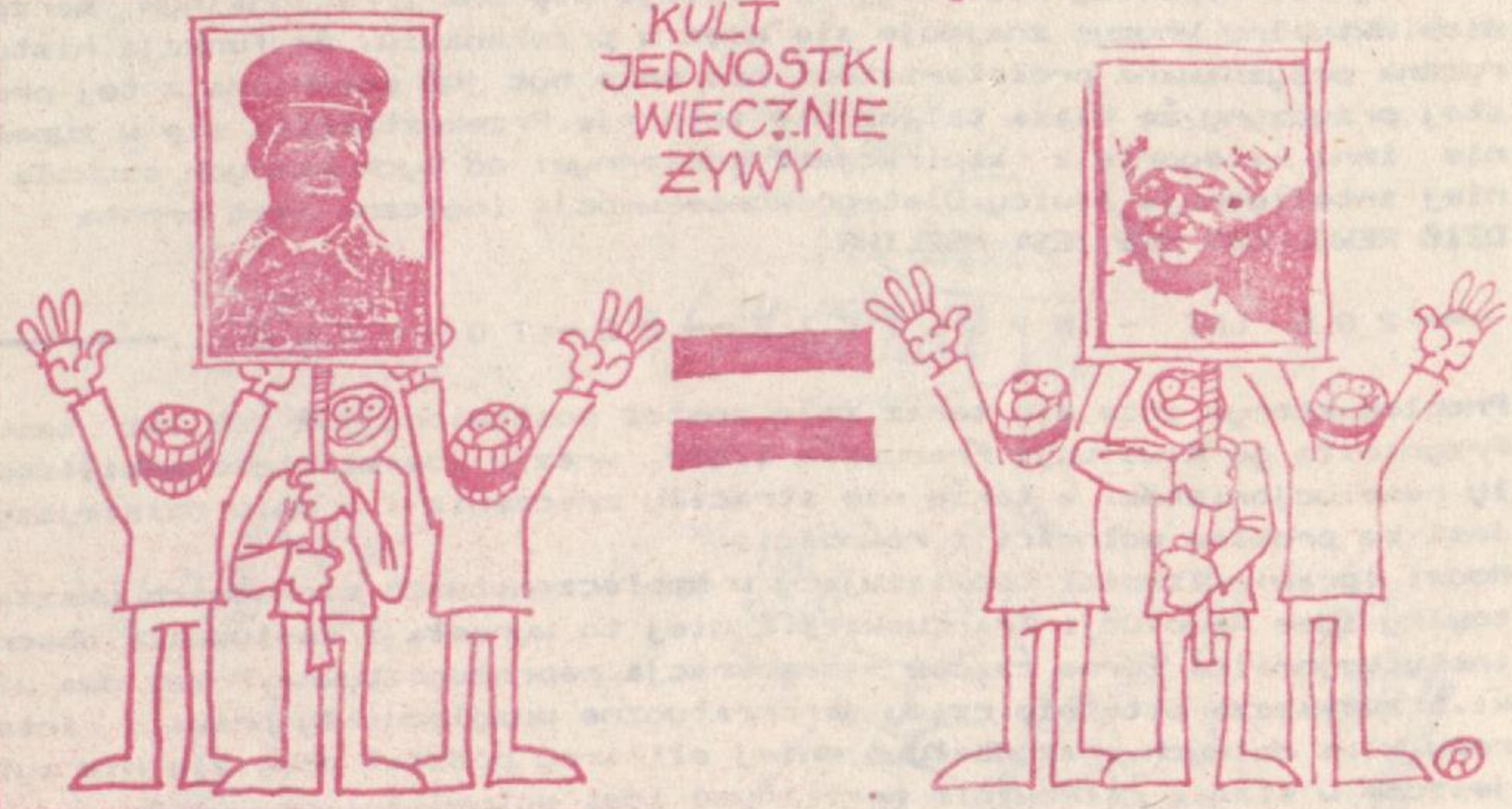
MY, KTÓRZY UZNAJEMY PRZEWODNIĄ ROLĘ NSZZ SOLIDARNOSC TRAKTUJEMY JEJ POLITYKĘ JAKO DROGĘ JEDYNIĘ SŁUSZNA I JEDYNIĘ WKĄSCIWĄ, BĘDĄCĄ WYRAZEM SPRAWIEDLIWOSCI DZIEJOWEJ ORAZ OREZEM OBRONY INTERESÓW LUDZI PRACY, DLATEGO TEŻ APELUJEMY O ZAPRZESTANIE AKCJI STRAJKOWYCH I ZJEDNOCZENIE WSZYSTKICH SIŁ W ODBUDOWIE PRZENAJŚWIĘTSZEJ, NIEPOKALANEJ I BOSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ. ROBOTNICY DO KOPAT, ROLNICY DO GNOJU, STUDENCI DO KSIĄZEK, INTELIGENCI DO PIÓR AMEN!



DRUGA ZIMA REFORMIZMU

Nasze czasy można nazwać okresem zastoju ducha rewolucji, po którym może nastąpi odrodzenie idei. Istnieje pewne przekonanie, że należy czekać aż wytworzy się sytuacja rewolucyjna. Ale czy będzie jeszcze możliwość aby porwać za sobą ogromne masy? Może epoka rewolucji jest już skończona. We współczesnym postindustrialnym społeczeństwie zachodnim wykluczone jest istnienie takich zjawisk. Z tego powodu możliwe jest jedynie rozwiązanie reformistyczne: tworzenie programów prowadzących do rozwoju społeczeństwa bardziej sprawiedliwego. Również sytuacja socjalna wspiera tę tezę, ponieważ nie istnieje już społeczeństwo chłopskie czy robotnicze z właściwą sobie kulturą i regułami, które różnią je od klas posiadaczy. We współczesnym społeczeństwie kapitalistycznym istnieją jedynie nierówności ekonomiczne, robotnik i włas-

ciciel różnią się tylko stopniem konsumpcji a nie odmiennym stylem życia. W krajach rozwiniętych klasy społeczne można określić tylko po przesłanuansie ekonomiczne, ale na szerszym polu socjo-psychologicznym operacja ta wydaje się niemożliwą. Społeczeństwa te żyją i myślą w sposób podobny, wyznają te same wartości, podlegają tym samym prawom. Jedyną różnicą to ilościowe a nie jakościowe konsumowanie dóbr. Tu można powiedzieć, że na zachodzie społeczeństwo klasowe przepadło i że trzon społeczny stanowi jedną ciągłość bez nagłych przejść z jednej kategorii do drugiej, tak że piramida społeczna została treścią wiezienna. Ta nowa sytuacja tłumaczy również, dlaczego zmienia się rola związków. W kontekście socjalnym, gdzie klasa robotników nie jest już opozycją - w sensie ekonomicznym - do klasy kapitalistów i kadry zarządzających - przekształcenie tych organizacji tłumaczy się najlepiej. Pozostałe potrzeby walki klasowej, związku



stały się organizacjami służącymi do określania norm i procedur podziału dochodu narodowego. Reprezentuje więc kategorię, która przewraca porządek publiczny, ale rości sobie prawo do większej części dóbr, do bardziej sprawiedliwego i słusznego ich podziału. Ta sytuacja tłumaczy również szybki upadek po krótkiej euforii C.N.T. hiszpańskiego związku wolnościowo-rewolucyjnego. W czasie epoki 'po frankowskiej' C.N.T. chciała być opozycją do klasy, która w Hiszpani już nie istniała.



z początkiem  
większość  
wiedziało  
czą do  
pro-  
R u-  
ajtku  
ki za-  
spół-

**Z zeszytu 9-latka**

„Panie Jezu pragnę z Tobą i Maryją zmiłdzić szatanowi głowę”. „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili Ziemię”. Te słowa dyktował katecheta 9-latkowi w Szkole Podstawowej nr 8

Jest to przypuszczalnie podstawowy powód jego klęski, który wraz z problemami wewnętrznymi sprawił, że C.N.T. musiał zejść ze sceny społecznej.

————— K T O ——— OKRADE ——— P R O L E T A R I A T ———

Jeżeli kulturę lewicy rozumie się jako dziejową konieczność przekształcenia społecznych, wówczas rola proletariatu nie jest dziś taka sama jak w zeszłym wieku. Obecnie proletariatu jest niejednorodny w kategoriach społecznych i pozbawiony aspiracji rewolucyjnych. Zatrącenie konieczności historycznej jest widoczne w kryzysie lewicy, gdyż upadł czołowy mit hipotezy rewolucyjnej i staje się ona irracjonalnym marzeniem. Aktualny kryzys znajduje się więc w przekonaniu, że funkcja historyczna przyznawana proletariatu nie może być już spełniona z tej prostej przyczyny, że klasa ta już nie istnieje. Przekształciła się w zupełnie inną kategorię z aspiracjami odmiennymi od tych, których szukała w niej inteligencja lewicy. Dlatego konsekwencją, logiczną jest prosta: **DZIŚ REWOLUCJA NIE JEST MOŻLIWA.**

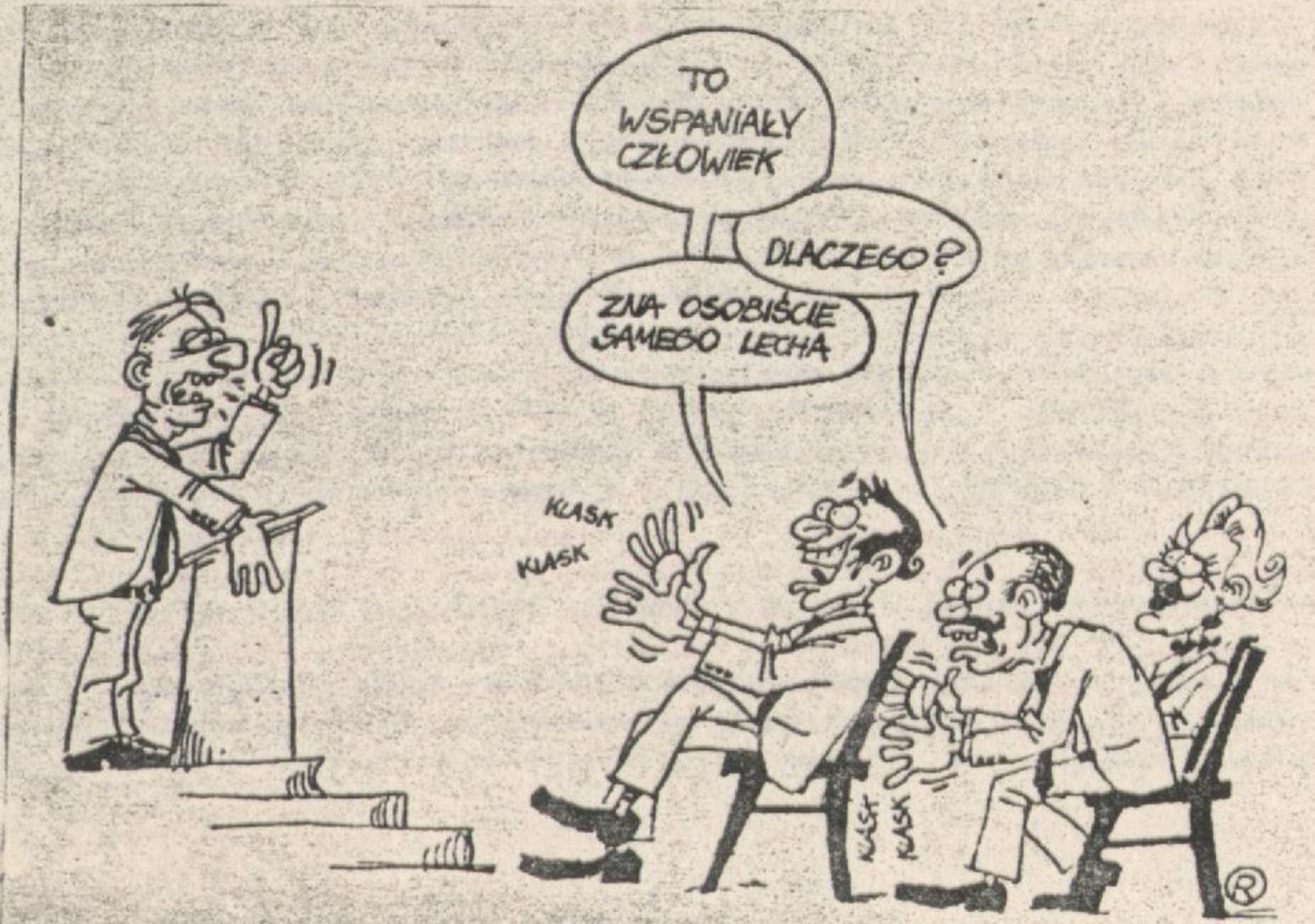
————— 200 LAT ——— MYŚLICIE ——— ŻE ——— TO ——— MAŁO ... ———

Problem, którym chce się teraz zająć został postawiony już 200 lat temu. Przyniosła go Rewolucja Francuska 1789r. wraz z ideami, które mobilizowały rewolucjonistów, a także nie straciły znaczenia i w dniu dzisiejszym. Jest to problem wolności i równości. Model sprawiedliwości obowiązujący w społeczeństwach zachodnich ukształtowały idee Rewolucji Francuskiej. Z niej to wyrosła i ewoluowała obecna instytucjonalna forma rządów — demokracja reprezentatywna. Przez dwa wieki, a zwłaszcza ostatnio, rządy demokratyczne uwzględniały prawa i interesy klas dolnych, oraz dbały o mniej elitarny podział dóbr, ale nie były jeszcze w stanie całkowicie realizować idei wolności i równości.

Również w tym samym czasie, a więc początek XX w. zrodziły się totalitarne formy rządów (komunizm, faszyzm) przeciwstawne do demokracji i jej idei, gdyż dążyły one w konsekwencji do przekształcenia większej części populacji w państwo niewolnicze. To zjawisko dostarczyło obrońcom demokratycznych reform (jako reprezentantom mniejszego zła) usprawiedliwienia dla swoich działań tzn. obrony demokracji przed barbarzyństwem totalitaryzmu, który zrodził się właśnie z rewolucji. Wszystko to nasuwa pytanie czy demokracja rzeczywiście zrealizowała idee leżące u jej podstaw. Po krytyce demokracji burżuazyjnej dokonanej przez 'ojców' anarchizmu i po jej potwierdzeniu historycznym, można śmiało powiedzieć, że problem społeczny wniesiony na scenę przez Rewolucję 1789 roku nie znalazł jeszcze rozwiązania. Demokracja i reformizm na pewno nie zapoczątkowały procesu historycznego, który prowadziłby je do społeczeństwa osób wolnych i równych, ponieważ nie rozstrzygnęły one problemu dominacji i przymusu w społeczeństwie. Historyczna epoka zapoczątkowana przez Rewolucję Francuską, upadła ponieważ cele, które wskazała nigdy nie zostały zrealizowane.

————— M I R A Ż ——— W O L N O Ś C I ———

Nie znaczy to jednak, że epoka rewolucji zginęła bezpowrotnie, a tylko to, że jej kształt tzn. rewolucja proletariacka zupełnie nie pasuje do dnia dzisiejszego. Rewolucja nie jest więc czymś już przestarzałym, ale jeszcze niedojrzałym, gdyż nie może się ona zrealizować w specyficzny przedmiot, który by ją ożywił. Kryzys rewolucji może być zobaczony jako kryzys formy historycznej, która podejmuje się dokonać transformacji społecznej — a nie jako kryzys koncepcji jako takiej. Rewolucja, która mogłaby realizować wolność i równość, nie będzie więc rewolucją proletariacką, wymyśloną przez anarchistów ubiegłego wieku. Można by tutaj zarzucić



dzisiejszym ruchom anarchistycznym brak wyobraźni gdyż oscylują one pomiędzy wiernością mitowi rewolucji, a stronnictwami anarchizmu nierewolucyjnego. Jedni i drudzy pozostają jednak w logice rewolucji proletariackiej. Pierwsi, ponieważ w obecnej chwili kontynuują propagowanie formy przeszłej; drudzy, o zapatrywaniu nierewolucyjnym ponieważ świadomi zmian wewnętrznych nie mogą już przypisywać proletariatu roli podmiotu rewolucyjnego. Oczywiście obie te grupy wyrosły z proletariatu, jednak są one teraz zupełnie pozbawione podmiotu rewolucyjnego, który być może nigdy nie istniał. I to właśnie aktualna struktura społeczna oddaje najjaśniej ten problem. Nie ma już specyficznej klasy, na której opierałby się program rewolucji. Jej podmiot zrodził się z proletariatu ubiegłego wieku i początku tego. Stał się twórcą pewnej wizji świata, która rozpowszechniła się i stała się wspólną, spójną szerokich sektorów społeczeństwa.

Te obserwacje pozwalają na jeszcze jedno nieprawdopodobne stwierdzenie: nie możemy rozpoznać potencjalnego podmiotu rewolucji przy pomocy przeciwnego widzenia społecznej. Dzisiaj tym podmiotem mogą być tylko niezadowoleni, niedostręgowani, sfrustrowani, szaleni, itp. słowem wszyscy ci, którzy chcieliby żyć a nie tylko przeżyć. Oni to właśnie są dzisiaj potencjalnymi nosicielami idei rewolucyjnych. Rewolucja nie jest więc przedmiotem wywołanym przez jakiś podmiot historyczny, ale podsycony przez tych socjologicznie mówiąc 'bezpodmiotowych'. Użyłem słowa 'podsycony', ale może należałoby jaśniej przedstawić rolę tych 'bezpodmiotowych' przez termin 'odkrywcą niedoskonałości społeczeństwa opartego na 'niedoskonałości'. Te podmioty uważane przez społeczeństwo za nienormalne są nieuchwalnym dowodem nerwicy społecznej wywołanej przez porządek niedający się sprowadzić do prostego wyrażenia 'oparcie każdej dominacji na idei wolności. W końcu przystępkie nowoczesne formacje państwowe (tzn. rządy fascystowskie, demokratyczne czy komunistyczne) profanują w swoich konstytucjach zapewnienie wolności obywatelom. Jednak jest to wolność dalece zafałszowana, zniekształcona, ograniczona słowem MIRAŻ WOLNOŚCI, ale miraż który osadził się w nieświadomym kolektywie i musi leżeć u podstaw każdego przymusu. Tak więc społeczeństwo hierarchiczne oparte jest na prostej negacji. Jest to zjawisko naprawdę osobliwe, ale usprawiedliwiającej akcję rewolucyjną które polegają na procesie wyzwolenia współczesnego człowieka z więzów społecznych, ale w taki sposób, w którym demokracja i reformizm okazały się bezskuteczne. To też aktualne moce rewolucji powinny się skupić na przekształceniu 'mirażu wolności' w zjawisko konkretne. Jeśli istnieje w społeczeństwie zadanie wolności to należy zauważyć, że żyją w nim również uczucia sprzeczne: to co WILHELM REICH nazywa 'strachem przed wolnością'. Jest to strach, który rozwija się historycznie w człowieku równoległe do pragnienia wolności. Człowiek i społeczeństwo nie są oczywiście jednorodne i koegzystują w nich uczucia sprzeczne. Poza tym, tysiąclecia dominacji nie zrodziły zadania wolności, wyraźnie to widzimy śledząc historię ostatnich wieków. Aby zdobyć przewagę dominacja musi wykonać wielki przewrót w strukturze społecznej. Wolność może być rozumiana jako wielki przewrót który wyzwala masę z istniejącej władzy. Działanie rewolucyjne może być przyswojone przez operację katarsis psychosocjologicznego, który wprowadza do świadomości idee wolności, poprzednio zafałszowaną przez władzę.

To zadanie nie jest łatwe, ale prowadzi prawdopodobnie do nowej koncepcji 'rewolucji przyszłej', która będzie się różnić jakościowo od tych poprzednich i tych całkiem niedawnych, które wybuchły w krajach trzeciego świata. Znane nam rewolucje rozwinęły się w momentach zachamowania życia społecznego, tzn. musiały szybko rozwiązać problemy wynikłe z niedoskonałości systemu, czy też stagnacji politycznej. To też przyjęły one formy instytucjonalne, które już istniały w społeczeństwie, czyli musiały spełnić rolę, która nie mogła być specyficzna dla rewolucji. Jeśli brak spójnych reform jest najlepszym podłożem do wystąpienia nastrojów rewolucyjnych, to jest to również zjawisko, które tworzy pewne 'odchylenia' od prostej linii procesów rewolucyjnych. Stosunek reforma - rewolucja musi być zrekonstruowany w sensie, w którym można myśleć procesami rewolucyjnymi w dialektycznej harmonii z reformizmem. Jest to sytuacja wymienna, która podsyca się wzajemnie i w której nabytki reformistyczne nie okaleczają programu rewolucji. Wręcz przeciwnie, wyzwala ją go z fałszywych założeń rewolucji przeszłych. Proces rewolucji konsoliduje się i naprawdę doskonalą tylko w obecności rozległych ruchów reformistycznych. W tym układzie rewolucja nigdy nie powinna być 'punktem finalnym', ale tylko możliwością zawsze obecna, w momencie gdy uogólnia się świadomość, że reformizm jest procesem niewystarczającym do stworzenia społeczeństwa bazującego na logice wolności.

#### —NOWY—K SZTAŁT—P O L I T Y C Z N Y—

Zaproponowany tutaj stosunek między reformizmem a rewolucją tworzy również nowe problemy i pytania, dlatego że zjawiska historyczne nie dają pewności zapisanej w naszej przeszłości historycznej. Nawet najbardziej wyuzdany optymizm nie przekona mnie, że społeczeństwo wolności właśnie nadjeżdża. Jest to jedynie możliwość. Konsensus do którego dąży prawdziwy reformizm może stać się bardziej niewiarygodny niż sama rewolucja. Aby wyjść z marazmu, program rewolucyjny - a więc ruch który jest jego nosicielem - musi zrodzić nowy kształt społeczno-polityczny zdolny wzniecić jakąś akcję czy proces, który rozwiązałby problemy wszystkich dni, a jednocześnie byłby motorem rewolucji. Nowy model polityczny byłby sposobem zjednoczenia cech reformistycznych i rewolucyjnych. Robiłby rzeczy konkretne i marginalne ale umiałby nadać im markę rzeczy możliwych. Dyskusja jest łatwiejsza niż działanie, szczególnie, że brak na ten temat konkretnych rozważań. Nie można wzniecić rewolucji czyniąc burzliwe debaty dopatrując się zapachu rewolucyjnego tam gdzie jest tylko przemoc i desperacja. Na szczęście czasy kazań i egzaltacji odeszły bezpowrotnie. Dzisiaj nadszedł czas małych kroków, które przygotowują olbrzymi krok. Propozycje te można zaurzeć w hasło 'MYŚL O ANARCHII - DZIAKAJ JAKO WOLNOŚCIOWIEC'.

#### —K O N K U R E N C J A—W O L N O Ś C I—

Określmy jaki byłby wygląd rewolucji, którą możemy dzisiaj otrzymać. Można odrzucić dawne koncepcje i stworzyć hipotezę nowej misji rewolucyjnej. Rewolucja będzie momentem, który przywróci sens społeczeństwu

będzie przerwa, może lepiej luka, która położy kres obecnej praworządności i ogłosi inną; będzie formą społeczną, która wykaże swoją słuszość aż do konsekwencji ekstremalnych. W logice wolności mogą wyrażać się dowolnie wszystkie potencjały ludzkości. Społeczeństwo, które pogrzebie społeczeństwo przymusu (jeżeli będzie można je pogrzebać) może być ujęte jako owa rzeczywistość prawdziwie pluralistyczna. Nie byłoby więc formą jednolitego scalenia ale legitymizacją różnorodnych konstrukcji społecznych. Pluralizm również jest zmienny tak jak wyobraźnia ludzka. Totalne zdobycie wolności wymaga rozpoznania wzajemnych stosunków wśród różnorodnych struktur. Należy przyjąć te wizje świata, w której możliwe jest istnienie różnych form społecznych w wolnej konkurencji między nimi. Między tymi najbardziej pożądanymi i tymi marginalnymi. Najważniejsze aby wszystkie miały prawo istnienia. Rewolucja może być także zobaczona jako początek procesu wyzwiania wszystkich tych tendencji społecznych, które teraz są okiełznane i ograniczone przez logikę przymusu. Te nowe formy dzisiaj nie do pomyslenia wytrysną w znaczeniu najpełniej wolnym.



Wolność i tolerancja - dwa niewinne słowa, a stawały się i stają przyczyną krwawych rzezi. Dychotomia dziejów: wojna i pokój - a wszystko przez fakt, że nietolerancja stoi na straży wolności. Aby ujasnić to stwierdzenie, przytoczę swoją definicję tolerancji: tolerancja to nieingerencja w przedmiot ograniczający wolność podmiotu. Tak sformułowane określenie nie obejmuje motywów i jest aksjologicznie neutralne. Tym samym (nie)tolerancje określić można po zebraniu motywów, które spowodowały (bądź spowodują) zaistnienie tegoż zjawiska.

Klasyczne znaczenie tego słowa pochodzi od łac. 'tolerance' - znoś coś cierpliwie, scierpiej coś czy kogoś, wstrzymać się od reakcji negatywnej. Z podanej przez mnie definicji wynika, że tolerancja z jednej strony poszerza wolność, lecz z drugiej ją ogranicza.

Nietolerancja zaś stoi na straży wolności. Przyjmuję, że wolność jednego podmiotu (jednostka, grupa, społeczeństwo) kończy się tam, gdzie zaczyna się wolność drugiego podmiotu. W chwili gdy jeden podmiot wkracza w sferę wolności drugiego podmiotu, to ten może okazać tolerancję (czyli zwiększyć - kosztem ograniczenia swojej wolności - wolność pierwszego podmiotu) lub okazać nietolerancję (czyli niedopuszczyć do poszerzenia czyjejś wolności swoim kosztem).

Okazanie (bądź nie) tolerancji wynika z wolności podmiotu, na który wywierana jest presja. Wolność jest koniecznym potrójnym warunkiem zajęcia tolerancji:

1. człowiek (w swej wolności) może - ale nie musi - okazać tolerancję;
2. człowiek (w swej wolności) może kierować się różnymi motywami, np. lęk, przymus, niepewność swojego położenia, altruizm, interes własny;

3. tolerancja zachodzi tylko wtedy, gdy zostanie naruszona wolność podmiotu. A zatem moja postawa tolerancyjna polega na 'cierpliwym znoszeniu' kogoś, kto narusza moją wolność (pojęta jako prawo do życia, własnych poglądów czynów). Ja więc mogę oddać swoją wolność drugiemu, tym samym poszerzając jego wolność a ograniczając własną. Równie dobrze mogę nie dopuścić do tego, by ktoś pozbawiał mnie choć 'odrobiny' wolności i wtedy okaże nietolerancję (stróż mojej wolności). Tak rozumiana tolerancja nie musi posiadać pejoratywnego wydźwięku. Rzecz się ma podobnie gdy chodzi o grupę czy społeczeństwo. Każda bowiem grupa przyjmuje (choćby minimalną ilość) normy regulujące współżycie. Normy ze swej istoty są nietolerancyjne, stanowią granicę, której przekroczenie powoduje sankcje. Paradoksalnie brzmi tu stwierdzenie, że to nie tyle tolerancja reguluje współżycie międzyludzkie, co właśnie nietolerancja, objawiająca się we wszelkiego rodzaju normach (obyczajowych, etycznych, prawnych). Jednak odrzucenie wszelkich norm nie sprawi, że zapanuje powszechna tolerancja. Przyjmując bowiem pogląd, że jednostka winna mieć własny, przez siebie wybrany styl życia, wynikający z jej subiektywnych upodobań, to na straży tego stylu, tej wolności jednostki, będzie właśnie nietolerancja. Duszem można założyć, że każda jednostka 'wpisze' w swój styl tolerancję, lecz właśnie ten własny styl będzie wypadkową innych jednostkowych stylów.

**NIETOLERANCJA  
STRÓŻEM  
WOLNOŚCI**

Paradoksalnie brzmi tu stwierdzenie, że to nie tyle tolerancja reguluje współżycie międzyludzkie, co właśnie nietolerancja, objawiająca się we wszelkiego rodzaju normach (obyczajowych, etycznych, prawnych). Jednak odrzucenie wszelkich norm nie sprawi, że zapanuje powszechna tolerancja. Przyjmując bowiem pogląd, że jednostka winna mieć własny, przez siebie wybrany styl życia, wynikający z jej subiektywnych upodobań, to na straży tego stylu, tej wolności jednostki, będzie właśnie nietolerancja. Duszem można założyć, że każda jednostka 'wpisze' w swój styl tolerancję, lecz właśnie ten własny styl będzie wypadkową innych jednostkowych stylów.

Objawiająca się we wszelkiego rodzaju normach (obyczajowych, etycznych, prawnych). Jednak odrzucenie wszelkich norm nie sprawi, że zapanuje powszechna tolerancja. Przyjmując bowiem pogląd, że jednostka winna mieć własny, przez siebie wybrany styl życia, wynikający z jej subiektywnych upodobań, to na straży tego stylu, tej wolności jednostki, będzie właśnie nietolerancja. Duszem można założyć, że każda jednostka 'wpisze' w swój styl tolerancję, lecz właśnie ten własny styl będzie wypadkową innych jednostkowych stylów.

Czy zatem należy przyjmować tolerancję absolutną (bezgraniczną) w myśl słów Jezusa 'jeśli cię kto uderzy w jeden policzek, nadstaw mu drugi'?

-PRZEPRASZAMY CIĘ DO DALSZY W NASTĘPNYM NUMERZE!

.....UPRAWA EKOLOGICZNA.....

**CANABIS****ŚWIATŁO**

Właściwa jakość i ilość światła jest niezwykle istotna dla intensywności wzrostu CANABIS. Światło musi zawierać wszystkie długości fal niezbędne zarówno do fotosyntezy, jak i wywoływania lub hamowania kwitnienia. Długość trwania oświetlenia musi być także wystarczająca do umożliwienia wegetatywnej fazy cyklu życiowego oraz fazy kwitnienia.

Konopie normalnie rosną od okresu ostatnich mrozów wiosennych aż do połowy jesieni. W efekcie pierwsza faza cyklu życiowego ma charakter wegetatywny obejmując okres intensywnego wzrostu, podczas gdy druga faza - kwitnienia - okres zanikania części zielonych. W przypadku hodowli sezonowej (zima, jesień) konopie wytwarzają kwiaty obupłciowe lub hermafrodytyczne - pojedyncze.

**TEMPERATURA**

Niskizność oddziaływan temperatury na konopie związana jest z warunkami rozsiewania. CANABIS ma wysokie wymagania w zakresie rozsiewania i w gorącym klimacie jest bardzo podatna na obumarcie. Dobrze adoptuje się w upale, lecz nie jest zbyt tolerancyjna dla niskich temperatur. Wytrzymuje mrozy około 0°C ale silny mróz o charakterze przewlekłym prowadzi do obumarcia rośliny.

Niskie temperatury hamują proces fotosyntezy i metabolizmu rośliny; wydłużając się chłody zatrzymują wzrost.

Niskie temperatury gruntu na jesieni i w zimie w klimacie umiarkowanym są odpowiedzialne za zahamowanie zarodkowania ziarn na wiosnę i przedłużenia go do ciepłych dni wiosennych.

Różnice temperatur pomiędzy powietrzem i glebą dają zauważalny efekt w fenotypie konopi. Nelson w

1944 roku przedstawił wyniki wyniki eksperymentu w czterech różnych warunkach temperaturowych:

1. H/H - część nadziemna i korzenie: 30°C. Wystąpiło maksymalne wydłużenie, wczesne dojrzewanie, maksymalne węzły liści, wiele kwiatów, minimalna powierzchnia liści, maksymalny pobór wody;

2. H/L - część nadziemna: 30°C korzenie 15°C. Maksymalna masa łodygi i kwiatów, wiele kwiatów;

3. L/H - część nadziemna: 15°C korzenie 30°C. Zmiana kwiatostanów żeńskich w męskie, maksymalna wielkość pojedynczych liści, największa średnica łodygi, maksymalna masa;

4. L/L - część nadziemna i korzenie: 15°C. Zmiana kwiatostanów żeńskich w męskie, maksymalna powierzchnia liści, minimalny pobór wody, maksymalna zawartość wody w korzeniach, najpóźniejsze kwitnienie.

Badania te podkreślają, ważność zarówno temperatury gleby jak i powietrza dla strukturalnego rozwoju konopi, oraz ukazują, jak warunki te determinują fenotyp.

**WILGOTNOŚĆ**

Konopia rośnie w dobrze przepuszczalnej glebie o odpowiedniej ilości wody, osiąga duże rozmiary w środowisku osuszonym ale ginie w warunkach suszy. Woda stojąca jest szkodliwa dla Cannabis gdyż uszkadza system korzeniowy. Stąd najlepsza dla uprawy wydaje się porowata organiczna gleba o dużej zawartości piasku i właściwej wilgotności.

Zmienne warunki zawilgocenia, zakłcają strukturalny rozwój i budowę Cannabis, zależnie od wymagań wodnych rośliny w różnych okresach cyklu życiowego.

W czasie zarodkowania (kiełkowania) ziarno musi być w stałym kontakcie z wilgotną glebą przez okres prawie czterech dni, a ziarna kiełkują w stojącej wodzie. Wysuszenie gleby w tym okresie zabija zarodek. W fazie wzrostu sadzonki nadmierną wilgotność przynosi szybkie wydłużanie hipohotyli i epikotyli. Przyspieszony wzrost w warunkach dużego zawilgocenia prowadzi do uzyskania roślin o długich międzywęźlach podczas gdy rośliny hodowane w warunkach niewielkiej wilgotności mają krótkie międzywęźla.

Przyspieszony wzrost daje także bardzo słabe pierwsze fibrylle po podując, że wiele młodych zawiązków owoców opada. Jeśli stan ten się powtarza, także drugie fibrylle będą słabe. W warunkach suchych pierwsze i drugie fibrylle są krótsze i bardziej kruche.

W tej sytuacji łodyga gnie się i łamie na wietrze. Rośliny z takiej hodowli mają liście smuklejsze lecz grubsze (bardziej miesiste). W okresie kwitnienia przekroczenie zapotrzebowania wody prowadzi

-MARIJANA BDTAWY - c.d.n.

do powstania pojedynczych kwiatostanów męskich i żeńskich. Wymagania wodne rośliny w tym okresie są duże i deficyt wody może spowodować zahamowanie kwitnienia. Rozprzestrzenianie pyłku kwiatowego umożliwia sucha pogoda. Większość żywicy produkowana jest w ciepłym suchym otoczeniu o odpowiednich proporcjach dnia i nocy.

Produkcja żywicy spada gdy kwiatostan zaczyna powoli schnąć i przekształcać się w nasienie. Suche otoczenie umożliwia lepsze rozproszenie nasion, gdyż łatwiej wykruszają się z kwiatostanu.

**WARUNKI GLEBOWE**

Fizyczne proporcje kwasowości - zasadowości (pH) i poziomu ozonu należą do najważniejszych warunków uprawy. Ważne własności gleby to przepuszczalność i składniki organiczne. Gleba musi być łatwo przepuszczalna ponieważ korzenie konopi łatwo ulegają uszkodzeniom i nie tolerują stojącej wody. Piaszczyste gleby dobrze spełniają te warunki umożliwiając wzrost korzeni do niezbędnych rozmiarów.

Konopia jest wysoką rośliną, otwartych przestrzeni, a rozbudowany włoskowaty system korzeniowy jest konieczny do obrony przed wiatrami i deszczami. Wysoka zawartość składników organicznych umożliwia dobry wzrost korzeni. Nadmierna kwasowość gleby zagraża roślinie. Właściwe proporcje to pH 6,5-7,5. W tym przedziale Cannabis dobrze absorbuje azot i prawidłowo przebiega metabolizm rośliny. W glebie zakwaszonej roślina nie przyswaja azotu związanego w kwaśnych solach. Niewłaściwa kwasowość gleby objawia się martwiejącymi roślinami o skręcających się liściach i małej ilości kwiatów i owoców. Wysoka alkaliczność gleby powoduje wiązanie soli w glebie zatrzymujące wodę i obumieranie korzeni.

